1871.

SPRAWOZDANIE

z czynności całorocznych

Towarzystwa Pszczelno-jedwabniczego i sadowniczego

w Krakowie

w r. 1871.

Na posiedzeniu Rady gospodarczéj Towarzystwa w dniu 21 Października r. b., przewodniczący odczytał sprawozdanie następującej osnowy:

Obraz czynności tegorocznych w szczupłych mieści się ramach, rok bowiem ten do bardzo niepomyślnych zaliczyć należy, a najgłówniejszą tego przyczynę stanowi zima przeszła, nadzwyczajnie długa i ciężka, która liczne poczyniła szkody. — Towarzystwo nasze nieotrzymało w tym roku na wiosnę żadnej subwencyi rządowej i dopiero przy końcu Września doszła nas wiadomość, iż Wysokie Ministerstwo rolnictwa raczyło na uprawę morw udzielić 200 złr.

W roku przeszłym subwencye rządowe użyte były przeważnie na nagrody dla nauczycieli ludowych, włościan i mieszkańców uboższych za pszczelnictwo i jedwabnictwo; w r. b. niemając funduszu do rozporządzenia, nagród takich nie ogłaszaliśmy; cała więc czynność tegoroczna ograniczała się na dostarczaniu Członkom przedmiotów żądanych. Łatwość nabycia w Towarzystwie szczepków owocowych i gałązek do szczepienia, tudzież rojów, matek pszczelnych różnych ras i sprzętów do pszczelnictwa należących, jakoteż drzewek morwowych, jajek jedwabników morwowych i dębowych, coraz więcéj zwolenników znajduje i liczbę Członków powiększa,

przystępują bowiem do naszego Towarzystwa osoby w odległych stronach kraju mieszkające. To też przesyłki żądanych przedmiotów pocztą i koleją z każdym rokiem powiększają się, a chociaż wiele czasu, pracy i zachodu wymagają, najwymowniej jednak o żywotności Towarzystwa świadczą i do rozszerzenia tych gałęzi gospodarstwa domowego wiele przyczynić się mogą. Jeżeli przy tem zważymy, że wiele jest takich osób, co niewiedzą gdzie udać się mają po nabycie drzewek owocowych i jakie gatunki wybrać, lub pragną zasięgnąć wiadomości w innych gałęziach, w Towarzystwie znajdują punkt oparcia i potrzebną informacyą. Wszystkie nadto przesyłki uskuteczniane są w właściwym czasie, jeżeli tylko przy wniesieniu składki, wyraźnie zastrzeżonem jest, co za $^3/_4$ składki ma być dostarczonem.

Wniesiony na przeszłem zgromadzeniu projekt zaprowadzenia stacyi i Członków delegowanych w różnych okolicach kraju, dla trudności przedstawiających się, niemógł przyjść do skutku.

Od trzech lat Towarzystwo nasze nieurządzało wystawy owoców, mieliśmy więc szczerą chęć urządzić ją w tym roku, pokazało się wszakże na wiosnę, że drzewa owocowe zwłaszcza szlachetniejszych gatunków, od nadzwyczajnych i długo trwających mrozów, albo bardzo ucierpiały, i widoczną było rzeczą, iż żadnego w tym roku owocu niewydadzą, albo nawet zupełnie przemarzły; wśród takich okoliczności o urządzeniu wystawy niepodobieństwem było myśleć.

Skład Towarzystwa.

Towarzystwo liczy w gronie swojem Protektora, jednego Członka honorowego, 7 Członków korespondentów i 248 obojej płci Członków czynnych, powiększyła się więc liczba w r. b. o 20 Członków czynnych.

Dla oszczędności i w tym roku wydrukowaną będzie tylko dodatkowa lista tych Członków, którzy do Towarzystwa w r. b. przystąpili.

Fundusz Towarzystwa.

Fundusze Towarzystwa własne powstają ze składek corocznie przez Członków wnoszonych.

Pozostały oszczędzony fundusz z r. 1870 wynosił 128 złr. $6^1/_2$ c. W roku bieżącym na 248 Członków spisem objętych, tylko 118 składkę wniosło, która ogółem wynosiła 278 złr. 80 c. Według Statutu tylko $^1/_4$ część składki wnoszonej przez Członków przechodzi na potrzeby i cele Towarzystwa, jednakże 41 Członków przekazało całą składkę na korzyść Towarzystwa; i tak:

po 5 złr. wnieśli PP.: JExcel. Baron Schindler, Dr. Dietl prezydent miasta, ks. Teliga dziekan kapituły krakowskiej, ś. p. Dr. Gilewski profesor uniwersytetu, Emilia Gilewska żona tegoż, Rzewuski Walery radzca miejski, Dr. Kozubowski dyrektor Towarzystwa.

po 3 złr. PP.: Ks. Serwatowski dziekan parafii WW. SS., ks. Tupy proboszcz zwierzyniecki, Gostkowski Romuald właśc. dóbr, Dr. Łuszczkiewicz Michał b. dyrektor Instytutu technicznego, Majewski Józef nauczyciel szkoły głównej, Baranowski Teodor prezes Izby handlowej.

po 2 złr. 50 c. P.: Wierciński Ferdynand właść. dóbr.

po 2 złr. PP.: Ks. Siedlecki prokurator XX. Missyonarzy, ks. Kogutowicz Archipresbiter Infułat kościoła Panny Maryi, Biesiadecki Władysław dyrektor Towarzystwa ubezpieczeń, Jawornicki Marceli sekretarz Towarzystwa rolniczego, Langie Karol Członek Komitetu tegoż Towarzystwa.

po 1 złr. PP.: Bartynowski Franciszek adjunkt sądowy w Krakowie, Regina Samelsohn żona adwokata, Buczkowski Franciszek obywatel, Szmyciński Ignacy nauczyciel ogrodnictwa w Czernichowie, ks. Zagórski proboszcz w Rybiu, Szubowicz Jan nauczyciel szkoły głównej w Tarnowie, Rozwadowski Władysław profesor Instytutu technicznego w Krakowie, Schwarz Wawrzyniec inspektor ogrodu botanicznego, Gebhardt Bogumił zarządzca, Kołodziejski Wincenty majster ciesielski, Majer Edward właść. realności, Sieradzki Hieronim asystent przy katedrze botaniki, Dr. Machalski adwokat, Wiszniewski Konstanty prowizor apteki, Marfiewicz Antoni radzca miejski, Kieszkowski Henryk dyrektor Towarzystwa ubezpieczeń, Maurizio Paris właśc. cukierni, Barański Ludwik kontrolor, Władysław Dąmbski właśc. dóbr

Salomea Dąmbska matka tegoż. Joanna Dąmbska żona tegoż, Malczewski zarządzca browaru.

Składki te uczyniły . . . . 87 złr. 50 c.
Reszta Członków złożyła składkę na potrzeby własne, a z tej tylko ¼ część przechodząca na cele ogólne Towarzystwa uczyniła . . . 46 złr. 50 c.
Procent od pieniędzy w kasie oszczędności złożonych . . . . 6 złr. 6 c.
Za sprzedane przedmioty w wykazie umieszczone 120 złr. 37½ c.

Cały więc fundusz własny Towarzystwa łącznie z pozostałością z roku przeszłego wynosił . . 388 złr. 50 c.

Rozchód z tego funduszu.

Z funduszu tego wydano, jak to w wykazie po szczegółach jest wymienione: za druk sprawozdania z r. 1870, listy Członków i ogłoszenia, podobnież za druk dalszych czterech arkuszy, to jest 7go, 8go, 9go i 10go książki o jedwabnictwie, za snucie jedwabiu z oprzędów zakupionych, na koszta korespondencyi, przesyłek, stemple, potrzeby kancelaryjne i usługę wydano ogółem . . . . 198 złr. 5 c.
Pozostało zatem w kasie Towarzystwa na dalsze wydatki . . . . 190 złr. 45 c.

Co zaś do funduszu przeznaczonego na zakupienie różnych przedmiotów dla Członków za ¾ ich składki, fundusz ten wynosił ogółem 144 złr. 5 centów, przedmiotami zaś żądanemi były drzewka owocowe, gałązki do szczepienia, szparagi, matki pszczelne różnych ras i sprzęty pszczelnicze, drzewka morwowe i jajka jedwabników tak morwowych, jak dębowych. Wszystkie te przedmioty stosownie do objawionych życzeń, dostarczone Członkom zostały; — niektórym zaś Członkom z powodu późnego wniesienia składki, drzewka owocowe dopiero w jesieni dostarczone będą. Przejdźmy teraz do pojedynczych działów.

Dział I. Sadownictwo.

Z pomiędzy wszystkich przedmiotów Członkom dostarczanych, najwięcej zawsze żądane są drzewka owocowe. Dostarczono ich w tym roku w ilości 302 sztuk. Szczepki te były w części wyprodukowane na miejscu, w części zaś z innych miejscowości sprowadzone; i tak sprowadzono:

z Gracu 40 sztuk jabłoni wysokopiennych za . . . 26 złr. 81 c.
z Łancuta wiśni, czereśni i gruszek 35 sztuk za . 15 złr. 68 c.
z Krzeszowic śliwek 25 sztuk za . . . . 7 złr. 50 c.
z Reutlingen w Würtembergii moreli i brzoskwiń 18 sztuk za . . . . 17 złr. 41 c.
z tegoż samego miejsca sprowadzono gruszek piramidalnych 32, jabłonek wysokopiennych 20, gruszek 20 za . . . . 82 złr. — c.

Oprócz szczepków owocowych, dostarczono także Członkom znaczną ilość malin dwa razy do roku owoc dających i pożyczek olbrzymich. Szanowny Członek naszego Towarzystwa p. Graven, zamieszkały na Węgrzech, zaopatruje nas corocznie gałązkami do szczepienia najpiękniejszych tamtejszych owoców i w r. b. przysłał on znaczną ich ilość, co było bardzo pożądanem, ponieważ żądania gałązek do szczepienia były w tym roku o wiele większe, a wątpliwość zachodziła, czy gałązki z naszych drzew po przebyciu ciężkiej zimy do szczepienia będą zdatne. Dla tej to przyczyny, jeden Członek zażądał, aby mu sprowadzić znaczną ilość gałązek z ogrodu pomologicznego w Reutlingen, jakoż gałązki te otrzymał.

Pod względem zamówień gałązek do szczepienia z drzew w kraju rosnących, winniśmy zrobić tu uwagę, że zamówienia takie przyjmowane być mogą tylko do końca Lutego, ponieważ jest to pora najwłaściwsza tak do ich ścinania, jak przesłania; ktoby zaś życzył sobie, aby mu sprowadzono gałązki z miejscowości odleglejszych, zamówić je powinien w Towarzystwie do końca Stycznia. Ostrzeżenie to podać do wiadomości Szanownych Członków uważamy za potrzebne, aby nie wtedy dopiero po gałązki do szczepienia zgłaszać się, kiedy już czas jest drzewka owocowe szczepić, wszystkie więc zamówienia spóźnione nie będą uwzględnione. O ile wiadomości nasze sięgają, szczepienie drzewek tegoroczne w wielu miejscach źle wypadło, z tego jedynie powodu, że gałązki do szczepienia użyte, były nadmarznięte.

Nadzwyczajne mrozy w r. p. przez 8 dni trwające, nie tyle szkody zrządziły w drzewach owocowych, ile ostatnia długa i mocna zima. Od r. 1829 nie mieliśmy tak ciężkiéj zimy. Jak wielką klęskę sadownictwo poniosło, dosyć tu będzie przytoczyć, że wszędzie prawie u nas wymarzły starsze drzewa śliwek węgierek, ucierpiały również szlachetniejsze gatunki gruszek, zwłaszcza na pigwach szczepione, a niektóre nawet zupełnie przemarzły; zasługuje przeto na uwagę, że szczepki tego rodzaju sprowadzane z innych kraiów, dla naszego nie są przydatne.

Klęska tegoroczna na drzewa owocowe nietylko nasz kraj dotknęła. Towarzystwo physiokratyczne w Pradze donosząc nam o stratach, jakie zima ostatnia w drzewach owocowych w Czechach zrządziła, żądało zarazem przysłania próbek owoców naszych krajowych, to jest: jabłek morągów, jakoteż gruszek jedwabnic i kapuśnic, któremi, jako pochodzącemi z kraju więcéj północnego a tem samem wytrwalszemi na zimno, chcieliby drogi obsadzać. Żądanie to, z powodu tegorocznego nieurodzaju owoców u nas, tylko w części zaspokojonem być mogło. Ależ i z nieszczęścia każdego pewna korzyść wyciągnąć się daje, a jest nią niewątpliwie ta przestroga, abyśmy takich gatunków owoców nierozmnażali, które na dziczkach zaszczepione, u nas przemarzają; przekonała zaś ostatnia zima, że są inne gatunki obcego pochodzenia, na których mrozy najmniejszego śladu zniszczenia niezostawiły; takie więc gatunki rozmnażać będzie z pożytkiem dla każdego *). Ważną też bardzo jest rzeczą, aby drzewa owocowe szlachetniejsze sadzone były w miejscu ochronionem przed wiatrami, bo nie tyle mróz im szkodzi, ile mroźne wiatry; doświadczenie bowiem nauczyło, że gdzie drzewa owocowe zasłonięte są od strony zachodniej i północnéj budowlami, lub szpalerem świerkowym, na przemrożenie mniej są narażone.

Z funduszu rządowego na sadownictwo Towarzystwu gospodarczo rolniczemu w Krakowie udzielonego, Towarzystwo nasze otrzymało w r. p. zasiłek w ilości 100 złr.

Fundusz ten użyty został za zakupienie modeli do sadownictwa odnoszących się, które sprowadzono z zakładu pomologicznego w Reutlingen w Würtembergii. Modele te są następujące:

*) Tak n. p. z gruszek maślaczka letnia Brukselska a z zimowych Dziekanowka, Liegla, Nelisa, Hardeponta i maślaczka szara, żadnego uszkodzenia od mrozów niedoznały.

Suszarnia owocowa pospieszna na domową potrzebę, młynek frankfurtski do mielenia czyli rozcierania owoców, i prasa do wyciskania z nich soku. Za modele te łącznie z kosztami sprowadzenia zapłacono 59 złr. 55 centów, za model zaś suszarni gromadzkiej zrobiony w Krakowie podług wzoru sprowadzonego dla Towarzystwa rolniczego zapłacono 7 złr. 36 centów; razem więc na sprawienie tych modeli wydano 66 złr. 91 c.

Dla objaśnienia dodać tu wypada, że z dwóch suszarni owocowych, których modele są sprowadzone, jedna obrachowana jest na mniejszą, druga zaś na większą ilość owoców, obie jednak uznane są za najlepsze, jakie dotąd używano, zalety zaś ich głównie polegają na tem, że opału mało potrzebują, a mimo tego, owoce prędko się suszą. Doświadczono nadto, że owoce do suszenia przeznaczone, to jest jabłka i gruszki, jeżeli poprzednio ze skórki będą obrane i w parze ugotowane, na suszarniach tych prędko wysychają i nabywają pięknej przezroczystości, przez co owoc suszony staje się bardzo ponętny. Bywają u nas niekiedy lata na owoce bardzo urodzajne, a wtedy świeże owoce zwłaszcza wszystkie letnie są prawie za bezcen i kupca na nie znaleźć nie można, wartość zaś ich znacznieby się podniosła, gdyby zamiast pozbywania ich w stanie świeżym, w suszarni dobrej ususzone były. Towarzystwo nasze jest teraz w możności każdemu do Towarzystwa zgłaszającemu się nietylko udzielić stosowną instrukcyą, ale także na żądanie może być dostarczony model podług którego suszarnia ma być zbudowaną.

Od niedawnego też czasu zaczyna pojawiać się w kraju naszym wyrabianie jabłecznika z wyciśniętego soku z jabłek i gruszek, — przy wyrabianiu tego napoju w większej ilości, młynek do rozcierania owoców jest niezbędnie potrzebny, a zwracamy uwagę, że młynek ten i w innych celach gospodarczych użyty być może.

Za pozostałą resztę z tego funduszu zakupiono dla Towarzystwa następujące dzieła: „Zielnik ekonomiczno-techniczny“ Wyżyckiego w dwóch tomach; „O owadach szkodliwych“ Belke'go tom jeden; „Nauka chowu pszczół“ przez Leśniewskiego, tom jeden i „Pszczolarz polski“ przez Znamirowskiego, tomów dwa; oraz zaprenumerowano dwa pisma peryodyczne ogrodnicze, jedno wydawane w Rawensburgu drugie zaś w Berlinie, rachunek jednak nie jest jeszcze zamknięty.

Dział II. Pszczelnictwo.

Jak w latach poprzednich, tak podobnie i w r. b. za staraniem Towarzystwa urządzone były w Krakowie publiczne wykłady teoretycznej i praktycznej nauki pszczelnictwa, czy jednak nadal urządzać je będzie można, wątpliwość jest wielka, gdyż Towarzystwo nasze nie posiada żadnego stałego funduszu na wynagrodzenie nauczyciela pszczelnictwa p. Florkiewicza, który z odległości 5 mil od Krakowa na wykłady te co tydzień przyjeżdżał, a każda podróż pociąga za sobą koszta.

Wykłady tegoroczne rozpoczęto w dniu 4 Marca a ukończono dnia 25 Czerwca. Teoretyczne wykłady odbywały się w sali Muzeum Przemysłowego w każdą sobotę od godziny 3ciej do 4tej po południu i w niedzielę po nabożeństwie od godziny 10tej do 11tej z rana; jak tylko zaś czas pogodny pozwalał, że można było otwierać ule z pszczołami, udawano się w sobotę po południu na naukę praktyczną do pasiek w bliskości Krakowa znajdujących się, w niedzielę zaś przy wykładzie teoretycznym, rozbierano i tłumaczono to wszystko, co dnia poprzedzającego przy ulach widzianem było.

Wszystkich wykładów było 30, to jest teoretycznych 23 a praktycznych 7; praktyczne zajmowały zwykle całe popołudnie w dnie sobotne; wykładów praktycznych było w tym roku mniej z powodu długo trwającego zimna na wiosnę i czasu słotnego. W teoretycznym wykładzie objęto całą wiadomość o rodzinie pszczelnej w jednym ulu znajdującej się; wyjaśniono więc co to jest matka pszczelna, jakie jej są cechy i zalety; co są pszczoły robocze i truty czyli samce, a oraz jakim sposobem trzy te gatunki rodzajowe powstają, wykazując zarazem różnicę pomiędzy niemi w budowie anatomicznej. Następnie mówiono o pierwszej rewizyi ulów na wiosnę, o karmieniu pszczół głodnych i karmieniu spekulacyjnem w celu prędszego pszczół mnożenia; jakim sposobem można naprawić pnie bez matki i podsilić pnie słabe; — co czynić należy przy pszczołach zaperzonych i zamotyliconych, a oraz jakie są choroby pszczół? — Co to jest napad pszczół i jakim sposobem zapobiedz mu można? Jakie są gatunki rojów i jak przysposabiać dla nich ule? jak się nalepiają woszczyny i zakładają snozy? — Wreszcie jak się zbierają i osadzają roje samorodne i jak można robić roje sztuczne przez odkłady, wypędzanie, zsypywanie i ściąganie pszczół? Dla czego wycinać potrzeba w plastrach czerw trutowy i jak wyszukuje się

matkę, a zakończono ten wykład wiadomością o podbieraniu miodu i jak się zaopatrują pszczoły na zimę.

Wykłady praktyczne. Dnia 29 Kwietnia zrobiono exkursyą na Prądnik czerwony do pasieki p. Pająka nauczyciela luludowego, zrobiono tam wiosenną rewizyę ulów i pokazano uczniom w plastrach pszczelnych jajka, gąsieniczki i czerw zasklepiony.

Dnia 13 Maja na Woli Justowskiej w pasiece składającej się z ulów dzierżonowskich, wykonano również wiosenną rewizyą ulów, przydano niektórym pniom miodu, gdzie tego brakowało, a widziano tu różnicę siły pszczół wskutku dobrego ich przezimowania; mieli tu nadto uczniowie sposobność poznać czystą rasę pszczół włoskich. Tegoż samego dnia zrewidowano także ule klocowe u jednego włościanina na Woli, w których znajdowały się pszczoły w stanie bardzo słabym, w skutku mocnego podcięcia plastrów, głodu i niezaopatrzenia ulów od zimna.

Dnia 20 Maja. Na Woli Justowskiej w ogrodzie dworskim wyjęto wszystkie plastry z ula dzierżonowskiego, ponieważ nie miały snozów i takowe im dodano; przyczem widzieli tu uczniowie dokładnie matkę pszczelną.

Dnia 3 Czerwca. W ogrodzie klasztoru Św. Łazarza zrewidowano całą pasiekę składającą się z ulów klocowych i dzierżonowskich a przytem widziano w jednym roju sztucznym zbudowane już mateczniki, poczem udano się do p. Hostascha urzędnika filii Banku austryackiego, który świeżo przybył z Inspruku, a będąc miłośnikiem pszczelnictwa, przywiózł z sobą ule ramkowe i różne przyrządy do pszczelnictwa odnoszące się; proszony o pokazanie tych przedmiotów, takowe uczniom najchętniej przedstawił i potrzebne dał objaśnienia.

Dnia 10 Czerwca zrobiono na Woli Justowskiej jeden rój ododkładowy na czerw i uprzątnięto w innych ulach robotę trutową.

Dnia 17 Czerwca. W temże samem miejscu zrobiono jeden rój odkładowy z pszczół włoskich i wyjęto matkę z innego pnia silnego.

Dnia 24 Czerwca. Przejrzano tamże zrobione poprzednio ablegry i zrobiono jednego roja zsypańca.

Dnia 25 Czerwca przypadł ostatni wykład teoretyczny w sali, na którym w streszczeniu przytoczono wszystkie z pszczelnictwa najważniejsze szczegóły i przestrogi, jakie przy chodowaniu pszczół zachować należy.

Ponieważ nauka pszczelnictwa jest zajmującą, uczniowie na wykłady jej uczęszczali pilnie, wielu bowiem było takich, co ani

jednego wykładu nieopuścili; że zaś naukę tę dobrze pojęli, często była sposobność do przekonania się o tem. — Na tegoroczne wykłady zapisało się z Gimnazyum Św. Anny uczniów 24, z Gimnazyum Dominikańskiego 48, ze szkoły niższéj realnéj 11, z Instytutu technicznego 8, z Zakładu Św. Józefa chłopców 4, ze szkoły preparandów 1, osoba prywatna 1; razem 97 słuchaczy; — nie jestto liczba wielka, jeżeli zważymy, że w Bernie morawskim uczęszcza na wykłady pszczelnictwa corocznie po 200 uczniów.

W r. b. nieotrzymaliśmy funduszu rządowego na wynagrodzenie nauczyciela pszczelnictwa p. Florkiewicza za wykłady nauki pszezelnictwa, i Towarzystwo z własnego funduszu udzieliło mu tylko 13 złr. na pokrycie w części kosztów podróży.

Pod względem dostarczania Członkom przedmiotów do pszczelnictwa odnoszących się, zapisać tu należy, iż dostarczono dwa ule dzierżonowskie stojaki na wzór ze wszystkiemi przyborami, jakoteż 4 hyble do rowków, 2 matek pszczół włoskich, a sprowadzono 4 matek pszczół ligurskich z Krainy za 13 złr. 90 c., którym przyznają powszechnie trzy główne zalety, że pszczoły te są łagodne, rojne i miodne.

Jeżeli teraz zwrócimy jeszcze uwagę na stan pszczelnictwa tegorocznego w ogólnym poglądzie, to przyznać musimy, że rok ten do zupełnie pomyślnych lat zaliczyć nie można. W ciągu długiéj i mocnéj zimy, wiele pszczół u włościan spadło, już to z powodu niedostatecznego pokarmu na ich wyżywienie, już to dla braku stosownego zaopatrzenia od zimna. Od zimna również nadzwyczajnie długo na wiosnę przeciągającego się, mnóstwo pszczół w przelocie ginęło, a skutkiem tego ubytku było, iż takie nawet pnie, które z zimy wyszły silne, znacznie potem podupadły. — Zapasy miodu w ulach kończyły się, a pszczoły dla zimna nie mogły nic zbierać; niemal więc do połowy Czerwca potrzeba było karmić je, aby z głodu nie poginęły; to też były przykłady, iż pszczoły głodne wynosiły się z ulów i uciekały. — Dopiero w drugiéj połowie Czerwca pomyślniejszy dla pszczół nastąpił czas; wogóle jednak u włościan tego roku pszczoły mało się roiły i tylko silne pnie dostateczne zapasy miodu zniosły; pod względem więc miodności, rok ten, do lat średniéj miodności zaliczyć należy.

Dział III. Jedwabnictwo.

Wychów jedwabników w tym roku małe miał powodzenie, i to nietylko u nas, ale także i we Włoszech, na wypadek zaś ten niepomyślny wpłynęły głównie trzy okoliczności, to jest, nadmrożenie drzew morwowych, chorobliwe usposobienie jedwabników, które teraz we wszystkich krajach coraz więcéj rozszerza się i wreszcie nieprzyjazne powietrze.

Po mokréj jesieni w roku przeszłym, która do stwardnienia gałązek na morwach nie mogła się przyczynić, nastąpiła długa i mroźna zima; w miesiącu Marcu ociepliło się nieco, ale potem cała niemal wiosna była zimna i deszczowa, wegetacya przeto morw była zupełnie wstrzymana. Gdy więc w innych latach w połowie już Maja tyle bywało liści na morwach, iż można było rozpocząć karmienie gąsienic, w r. b. przez cały Maj, niebyło liści na morwach i do karmienia gąsienic przystąpiono dopiero w połowie Czerwca. Pokazało się wtedy, że wskutku długiéj i ciężkiéj zimy nietylko jednoletnie gałązki na morwach starszych, ale nawet dwuletnie lub niektóre grubsze gałęzie zupełnie przemarzły, młodsze zaś morwy do połowy wysokości swojéj utraciły życie i dopiero od dołu nowe gałązki wypuszczać zaczęły. Gdy widoczną rzeczą było, że ubytek liści będzie w tym roku znaczny, wypadało przeto wychów jedwabników do mniejszéj ilości ograniczyć. — Przewidzieć też można było, że spóźnione wylęganie o miesiąc, może sprowadzić chorobę pomiędzy gąsienicami, jakoż przewidzenie to sprawdziło się, wiadomo nam bowiem, że w kilku miejscach, gdzie zwykle większą ilość jedwabników chowano, tego roku wszystkie gąsienice były chore i przed osnuwaniem poginęły. — Dla objaśnienia dodać tu potrzeba, co z nowszych spostrzeżeń jest wiadomem, że jeżeli rozwijanie zarodków w jajkach jest znacznie posunięte, a jajka wyniesione będą do zimnego miejsca i wylęganie długo jest wstrzymane, z jajek takich wylęgają się potem gąsienice słabe i usposobione do choroby, którą nazywają rozmiękczeniem a właściwie jest to zgnilec.

Choroba ta wystąpiła w tym roku w wyższym stopniu, ponieważ w czasie karmienia gąsienic ciągłe były deszcze i powietrze zimne, co jeszcze więcéj usposabia do téj choroby, praca zaś przy karmieniu podwoiła się, ponieważ liście mokre potrzeba było obsuszać. — Wspomnieliśmy już, że jak u nas, tak podobnież i w krajach południowych wychów jedwabników w tym roku chy-

bił, również z powodu deszczów i zimna nadzwyczajnego; uskarżano się nawet na brak liści, ponieważ wzrost ich z powodu zimna był opóźniony, zgnilec zaś przybrał tam większe rozmiary i wiele gąsienic przez chorobę tę zginęło. Przytoczyć tu winniśmy spostrzeżenie, które już nieraz sprawdzono, że kto pierwszy raz chowa jedwabniki, zwykle dobrze mu się wiodą i otrzymuje pomyślny wypadek, a małą tylko część gąsienic przez chorobę traci, ale chowając jedwabniki powtórnie w następnym roku w temżesamem miejscu i na tychsamych pułkach lub ramkach, zdziwienie jego jest wielkie, gdy spostrzega że pomiędzy gąsienicami choroba się szerzy. Przyczyną tego pomoru są najczęściéj gąsienice przy pierwszym chowie chorobą dotknięte, albowiem pozostawiły one po sobie zarazę, która potem silnie wybucha i niekiedy o stratę wszystkich gąsienic przyprawia. Dlatego to zalecanem jest teraz powszechnie, aby wszystkie sprzęty używane przy chowie jedwabników, przed powtórnym wychowem, wcześniéj obmyte były dokładnie chlorkiem wapna rozpuszczonym w wodzie. Podobnież płynem tym powinna być wymyta podłoga w izbie, w któréj jedwabniki chowane były, a ściany izby świeżo wapnem wybielić należy; tym sposobem zniszczy się zaraza, która przy powtórnym chowie gąsienicom udzielićby się mogła.

Dla rozwinięcia oprzędów zakupionych w r. p. przez Towarzystwo, p. Łaszczkiewicz Członek Rady gospodarczéj, urządził rozwijalnię przy Muzeum techniczno-przemysłowem i rozwijanie to pod kierunkiem jego odbywało się. Oprzędów tych było 66 ½ garncy, po odebraniu jednak splamionych, cienkich i podwójnych, wysnuto 59 garncy, z których otrzymano jedwabiu białego, żółtego, zielonkowatego i szarego 4 funty 11 ⅛ łutów. Snucie tego jedwabiu łącznie z urządzeniem rozwijalni kosztowało 39 złr. 8 c.

Z jedwabiu otrzymanego oddano dla Muzeum techniczno-przemysłowego na okaz blisko 12 łutów; resztę zaś to jest 3 funty łutów 31 posłano na sprzedaż do Wiednia. Na nieszczęście ceny jedwabiu wtenczas bardzo spadły, gdy bowiem przed dwoma latami płacono za funt po 24 złr., teraz dawano najwięcéj 18 złr., przyczyną zaś takiego obniżenia ceny była wojna we Francyi, podczas któréj, handel upadł i fabryki jedwabne były zamknięte, a zaczem wywóz jedwabiu był wstrzymany. Za sprzedany więc ten jedwab w Wiedniu, po odtrąceniu kosztów przesyłki, otrzymano 70 złr. 26 c.

Towarzystwo pośredniczyło także w sprzedaniu jedwabiu, będącego własnością Członków.

Wogóle więc wszystkiego jedwabiu na sprzedaż wystawionego było 17 funtów, wartości 306 złr.

Za odpadki oprzędów własnością Towarzystwa będące sprzedane w Gorycyi, po potrąceniu kosztów przesyłki, otrzymano 10 złr. 70 c.

Towarzystwo otrzymało w darze w tym roku dwa kartony jajek jedwabniczych; jeden sprowadzony z Chin, ofiarował nam Szanowny Członek naszego Towarzystwa p. Dr Syrski kustosz muzeum zoologicznego miejskiego w Tryeście; drugi zaś karton przysłany był przez Towarzystwo ogrodniczo-jedwabnicze z Botzen w Tyrolu, kartony te pomiędzy Członków rozdzielono.

Żądania jajek jedwabniczych w tym roku były znacznie mniejsze, stosownie bowiem do zamówień dostarczono 16 osobom jajka jedwabników morwowych, a jednéj osobie sprowadzono je nawet ze stacyi doświadczalnéj w Gorycyi, 5 zaś osobom dostarczono na pierwszą próbę jajka jedwabników dębowych.

Oprzędów jedwabniczych w tym roku do Towarzystwa mało przysłano, oprócz bowiem p. Przesława Sławińskiego właściciela Kleczy górnéj w wadowickiem, który przysłał 11 garncy oprzędów do rozsnucia i nauczyciela z Rudawy p. Ludwika Gawlińskiego, który dostawił do Towarzystwa 6½ garncy, inni przysłali drobne tylko ilości. P. Łuszczkiewicz wychował 15 garncy.

Rada gospodarcza mając przedstawione sobie wszystkie oprzędy, postanowiła od jednych zakupić je po cenie wyższéj, innym zaś przyznać nagrodę, i tak: p. Gawlińskiemu nauczycielowi z Rudawy zapłacono za oprzędy 7 złr.; Rzeszodce nauczycielowi w Górze Zbyłtowskiéj 2 złr. 25 centów; p. Brzeszczyńskiemu Napoleonowi nauczycielowi na Zwierzyńcu 1 złr. 50 c.; p. Bociańskiemu nauczycielowi w Bronowicach 1 złr. 50 c.; p. Antoniemu Majerowi uczniowi ze Skawiny za oprzędy 2 złr. i nagrody 3 złr.; Burdzie włościaninowi z Binarowy pod Bieczem, nagrody 2 złr.; p. Pomiankowi nauczycielowi w Tenczynku, nagrody 3 złr.; Dybie włościaninowi z Chobota pod Bochnią, nagrody 2 złr.; i p. Biernatowi nauczycielowi w Szczucinie, nagrody 3 złr.

Nasieniem morwowem z Węgier zaopatrzył nas w tym roku p. Graven, który Towarzystwo nasze z największą życzliwością wspierać nie przestaje; część tego nasienia zbywającą od potrzeb Towarzystwa sprzedano za 11 złr. 7 centów, część zaś bezpłatnie rozdano, a w szkółce Towarzystwa posiano 2 funty 1 łut.

W jakim stanie znajdowała się pod jesień w r. z. szkółka drzewek morwowych z funduszu rządowego założona, zamieszczonem było w sprawozdaniu zeszłorocznem.

Wspomnieliśmy już tam, że drzewka jednoletnie z przeszłorocznego zasiewu, z powodu roku zimnego mało urosły i były cienkie; dla lepszéj więc ochrony od mrozów obsypano je na zimę ziemią, pomimo tego jednak z powodu zimy bardzo mroźnéj wiele ich wyginęło. Starsze morwy w téj szkółce, znacznie także od mrozów ucierpiały, ale napowrót odnowiły się przez wypuszczenie gałązek z dołu. W szkółce téj pod jesień pojawiły się myszy ogrodowe podgryzające korzenie drzewek, i chociaż zaraz wzięto się do wytrucia ich, nieobeszło się jednak bez szkody.

Po ogłoszeniach w pismach publicznych, że z téj szkółki rozdawane będą na wiosnę drzewka morwowe osobom niezamożnym i sprzedawane dla osób chcących je nabyć, żądania w tym roku były liczne i tylko spóźnione zamówienia nie mogły być zaspokojone, i tak:

1no lelnich morw rozdano	450,	sprzedano zaś		1,350
2wu „ „ „	2,025,	„	„	625
3ch „ „ „	100,	„	„	400
4ro „ „ „	400,	„	„	145
6io „ „ „	120,	„	„	25
wszystkich więc morw rozdano	3,095,	„	„	2,545

Za sprzedane morwy otrzymano 27 złr. 97 c.

Oprócz zaś morw z téj szkółki dostarczono jeszcze z zakładu prywatnego drzewek po większéj części wysokopiennych sztuk 267. Ogółem więc rozesłano po kraju morwowych drzewek 5.907.

Stosownie do polecenia Wys. Ministerstwa rolnictwa z d. 23 Listopada 1870 r. do L. $^{6422}/_{2436}$ — przesłano dla szkoły parafialnéj w Samborze 200 morw dwuletnich, dla szkoły zaś w Horodence sztuk 100 dwuletnich, a przesyłki te pocztą kosztowały 7 złr. 45 c., koszta zaś wykopywania morw, pakowania i rozsyłki wyniosły 9 złr. 20 c., a uprawa w szkółce 39 złr. 55 c., po potrąceniu przeto 31 złr. 61 c. pozostałych z funduszu rządowego z r. p na uprawę morw, Towarzystwo dopłaciło 24 złr. 61 c. Pod zasiew tegoroczny uprawiono całą jedną kwaterę, która obejmuje 23 zagony na 10 sążni długie; a na każdym zagonie posiano morwy trzema rzędami; — dla wychowu zaś jedwabników dębowych, posadzono 35 dębów trzechletnich.

Stan obecny szkółki:

Morwy z tegorocznego zasiewu wyrosły na 6 do 8miu cali, starszych zaś morw podrost jest znaczny, dostały bowiem gałęzie na 5 stóp długie.

Obecnie w téj szkółce znajdować się będzie:

1no letnich morw z tegorocznego zasiewu około	20,000
2wu letnich nieprzesadzanych	2,800
3ch letnich nieprzesadzanych	2,400
„ przesadzanych	3,000
5cio letnich przesadzanych	360
7mio letnich przesadzanych	560
Ogółem sztuk .	29,120

Towarzystwo więc będzie wstanie zaspokoić żądania osób, które o drzewka morwowe na wiosnę zgłoszą się, a spodziewać się należy, że żądania będą liczne, gdy teraz już zamówienia nadchodzą. Ponieważ ze szkółki téj rozdawane są corocznie drzewka morwowe bezpłatnie nauczycielom ludowym, włościanom i uboższym mieszkańcom, widzimy przeto potrzebę przypomnieć, że biorący morwy bezpłatnie, obowiązani są wydać kwit na stemplu odpowiednim do wartości morw, jeżeli wartość ta przechodzi 2 złr., albowiem wszystkie te kwity Towarzystwo składa Wys. Ministerstwu rolnictwa.

Gdy mówimy o szkółce morwowéj, nie można tu pominąć, że uprawą w niéj drzewek zajmuje się gorliwie p. Łuszczkiewicz i wyłączną nad szkółką tą ma opiekę.

W sprawozdaniu przeszłorocznem zamieszczonem już było, że wydrukowano 6 arkuszy książki o wychowie jedwabników morwowych; praca ta w b. r. daléj postąpiła, wydrukowano bowiem dalsze 4 arkusze, które łącznie z jednym drzeworytem kosztowały 58 złr. Obecnie więc jest gotowych 10 arkuszy i te obejmują całą naukę o wychowie jedwabników, ale brakuje jeszcze opisania chorób jedwabnikowych. Gdy obecnie znakomici ludzie uczeni zajmują się zbadaniem tych chorób, wypadało zatem nieco poczekać, jakie będą ostateczne wypadki tych badań, a że zwłoka ta wyszła na dobre, przekonały o tem orzeczenia, jakie zapadły na kongresie jedwabniczym zebranym w połowie Września r. b. w Udine. Przy wstrzymaniu się z dalszym drukiem téj książki, miano też na względzie, aby szczupły fundusz Towarzystwa niebył zupełnie wyczerpany, dokończenie więc tej książki, które nie zajmie więcéj nad 2 lub 3 arkusze druku, w ciągu nadchodzącéj zimy nastąpi.

Na przytoczeniu tych wszystkich wiadomości kończymy sprawozdanie tegoroczne. Wprawdzie obraz skreślony nie jest pocieszający, a wykazaliśmy, że głównie do tego niepomyślnego stanu przyczyniły się niezwykłe w tym roku wpływy klimatyczne, a które

nietylko u nas ale i gdzieindziéj klęski sprowadziły, gdy jednak stosunki takie klimatyczne nie każdego roku powtarzają się, miejmy nadzieję, że inne lata pomyślniejsze będą.

Rada gospodarcza po wysłuchaniu tego sprawozdania postanowiła, aby sprawozdanie to do druku podać i wszystkim Członkom Towarzystwa przesłać, ogólne zaś zgromadzenie Członków w sali wykładowéj Muzeum techniczno-przemysłowego odłożyć na ostatni tydzień Grudnia r. b., gdy sala ta od wykładów będzie wolna. Dzień tego zebrania i program w pismach publicznych do wiadomości podane będą.

Kraków d. 21 Października 1871 r.

Dr Kozubowski

Dyrektor Towarzystwa.

UWAGA. Podajemy tu ceny sprzętów do pszczelnictwa odnoszących się, które na wzór w Towarzystwie nabyć można. — Ul dzierzonowski stojak o pięciu kondygnacyach z blaszka oczkową, deską okularową, zasuwką dolną i 30 snozami kosztuje 6 złr. Maszynka do nabijania gwoździ do snozów 40 c.—Maszynka do robienia mat, z matą słomianą 60 c. — Linijka do rozmiaru ula 20 c. — Hybel do rowków 1 złr. — Modelka do rowków 20 c. — Maska z kapturem cienkim 1 złr. 20 c — Korytko blaszane do topienia wosku 40 c. — Maszynka blaszana do dymienia z kominkiem 1 złr.

W Drukarni „CZASU“ w Krakowie.

Fundusz własny Towarzystwa w r. 1871.

Pozycya	Przychód.		złr.	ct.
1	Pozostały fundusz z r. 1870		128	6½
2	Procent od pieniędzy w kasie oszczędności złożonych		6	6
3	Całkowita składka w r. 1871 od 41 Członków dla Towarzystwa przekazana	87 złr. 50 c.		
4	¼ część składki od innych Członków	46 złr. 50 c.	134	—
5	Za sprzedany jedwab	70 złr. 26 c.		
6	Za sprzedane odpadki oprzędów w Gorycyi	10 złr. 70 c.		
7	Za sprzedane nasienie morwowe i pszczelnika mołdawskiego	11 złr. 44½		
8	Za sprzedane morwy	27 złr. 97 c.	120	37½
	Ogółem przychodu . . .		388	50
	Wydano		198	5
	Pozostaje na rok 1872		190	45

Pozycya	Rozchód.	złr.	ct.
1	Za druk sprawozdania z r. 1870, listy Członków i ogłoszeń	38	60
2	Za druk 4ch dalszych arkuszy to jest: 7, 8, 9 i 10 nauki o jedwabnictwie z jednym drzeworytem .	58	—
3	Za gazetę jedwabniczą	3	5
4	Za rozsnucie jedwabiu	39	8
5	Nauczycielowi pszczelnictwa na koszta podróży . .	13	—
6	Na korespondencye i znaczki	11	81
7	Potrzeby kancelaryjne, roboty introligatorskie i usługa	9	90
8	Dopłata do uprawy morw	24	61
	Ogółem wydano . . .	198	5

Fundusze rządowe

przez Wys. c. k. Ministerstwo rolnictwa udzielone.

Otrzymano	złr.	ct.	Wydano	złr.	ct	Pozostaje	złr.	ct.
Na jedwabnictwo								
Pozostały fundusz z r. 1870 na uprawę morw	31	59	Na uprawę morw 34 złr. 4 c.					
Fundusz w r. 1871 udzielony . .	200	—	Na nagrody i zakupno oprzędów 27 złr. 25 c.	61	29	. . . .	170	30
Na sadownictwo								
Zasiłek z funduszu rządowego przez Towarzystwo roln. krakowskie w r. 1870 udzielony	100	—	Na zakupienie modeli	66	91	. . . .	33	9
Na pszczelnictwo								
Pozostały fundusz z r. 1870 . .	3	—	. . . .	.	.	. . . .	3	—